

# Osobiste dosyć teksty

## Zmywak z Muzyki Końca Lata opowiada o drugiej płycie „2:1 dla dziewczyn” i Mińsku Mazowieckim

**PAWEŁ DUNIN-WĄSOWICZ:** W *Dzidzi* śpiewasz, że będziesz miał siłę psa, w *Chłopakach* zapowiadasz, „jak duży czarny kot przebiegnę przez zaspane miasto”, w *Ona nie chce jeszcze spać* zwracasz się „co mi powiesz, kocie mój?”, a w *W środę wieczorem* stwierdzasz „na małe jeszcze nie czas”. To są teksty tylko z nowej płyty *2:1 dla dziewczyn*, a tych psów i kotów jest u ciebie więcej i w innych piosenkach. Czy masz coś wspólnego z zootechniką?

ZMYWAK: Z zootechniką? Nie...

To są teksty tylko z nowej płyty, a tych psów i kotów jest u ciebie więcej i w innych piosenkach, na poprzedniej *Jedno wesele, dwa pogrzeby* koty występowały w 3 piosenkach a w *czwartej lew* – także kot...

– Siła psa została użyta w kontekście wytrwałości w czekaniu. Porzucony pies potrafi czekać na właściciela w jednym miejscu wiele dni i nie chowa w sercu urazy. Psy i koty są fajne, bliskie i jakoś tak często mi się kojarzą z różnymi sytuacjami. Kot to tajemnica noc, niepokój, a pies to raczej konkret. Ale ostatnio jak mi się kot narzuca w jakiejś nowej piosence, to go eliminuję, bo już ich jest za dużo.

Jest taka XIX-wieczna utopia amerykańskiego pisarza Edwarda Bellamy *Rok 2000*. Jej bohaterowie zadają sobie pytanie, czy w idealnym społeczeństwie, w którym wszyscy są

szczęśliwi może istnieć dobra literatura, która zawsze wyrastała z konfliktów, nieszczęść, sprzeczności. Mam wrażenie, że wszystkie twoje piosenki są optymistyczne, jak sobie z tym radzisz? Tylko *Na cienkim* jest pesymistyczna.

– No, nie zgodzę się bo i w *Dzidzi*, i w *To co widziałem* jest smutno. Obie napisane jako odreagowanie na przykre wydarzenia. Ja widzę większość naszych piosenek jako mieszaninę smutku i radości.

**W *To, co widziałem* wymieniasz wśród zobaczonych zespołów Świetliki i w *Dzidzi* występuje taki pijany podmiot liryczny.**

– Chodzi ci, że nawiązałem do Świetlików w sensie pociągu, że stoi na peronie jak w *Rozpiardoliłaś mi wakacje* [oficjalny tytuł *Miłość na marne z EP Wieprze – przyp. PDW*]? Tak jak większość tych piosenek ta była pisana jako reakcja na konkretną sytuację. Czekałem w nocy w Warszawie na pociąg do Mińska i tęskniłem do pewnej dziewczyny z którą nie ułożyło się... Są to osobiste dosyć teksty. Nie powiedziałbym, że to jest aż tak szczęśliwa płyta. Chociaż nie jest dołerska. Nie jestem osobą, która będzie się cięła czy wieszala, raczej mnie taki smutek ogarnia, jak to Hrabal napisał – pogodna melancholia. Wiesz, że w swojej porażce i zagubieniu starasz się znaleźć jakieś piękno i mądrość, że w takich chwilach można spróbować stać się lepszym człowiekiem.

**Kapel, które wyliczasz w *To co widziałem* nie słychać jednak w muzyce twojego zespołu. Czemu nie Malarze i Żołnierze albo Chłiopy z Placu Broni? Tylko w *Ona nie chce jeszcze spać* przywołujesz *Takie ładne oczy* Czerwonych Gitar. To dość rzadka dziś fascynacja. Skąd jednak wzięła się ta rozbieżność pomiędzy wyliczanką a brzmieniem własnym?**

– Te kapele nie do końca są wymieniane jako inspiracje. To są zespoły które lubię, na których koncertach byłem. Na pierwszym roku studiów zacząłem chodzić na warszawskie koncerty i było to dla mnie dużym przeżyciem, że widzę na własne oczy ludzi, których w Mińsku słuchało się na kasetach i gadało o nich jak o jakichś bogach. Z tego, co tam wyliczam nie byłem na The Users, ale oni mi do piosenki pasowali. Za to kupiłem ich płytę oryginalną i strasznie mnie kopnęła. W sumie Ewy Braun też w akcji nie widziałem.

**Co było przed Muzyką Końca Lata?**

– Kapela Szczekamnieciebie [znorwu te psy! – przyp. PDW]. To było trochę reggae, trochę ska, trochę nowa fala. Nawet nagraliśmy demo 12-numerowe. Potem założyliśmy typowo

reggae'ową kapelę Reggres Faja, zespół istniał może rok. Wkręciłem się w lokalne towarzystwo muzyczne, poznałem fajnych ludzi.

**Wy sobie świadomie przyklejacie etykietkę zespołu z małego miasta, to widać w teledysku *Żabi* chociażby. Pociąg podmiejski, ptaki nad miasteczkiem....**

– ...gołębie. W pewnym sensie tak. Jest to o tyle niesztuczne, że my po prostu mieszkamy w takich małych miejscowościach. Ja i Piotrek jesteśmy z Mińska, Darek z Zielonki, a Makaron jest z Mrozów, to jest jeszcze mniejsza miejscowość, jak wysiadasz z pociągu od razu możesz dostać w zęby.

Przyzwyczajiliśmy się do leniwego rytmu życia tych miasteczek. I choć próby gramy w Warszawie i różne inne rzeczy nas do niej ciągną to zawsze miło wraca się na naszą spokojną prowincję, gdzie się wszystkich zna, gdzie kąty znajome.

**I jak rozumiem, wszystko odbiło się w piosence *Na cienkim*, gdzie przyjezdny z małego miasta kupuje kebaba pod bramą Uniwersytetu Warszawskiego nie mogąc doczekać się niepamiętającej już o nim dziewczyny...**

– Tak. To jest historia ukazująca lęk chłopaków przed wyjazdem ich dziewczyn na studia. To się po prostu często kończy rozstaniem.

**W Mińsku Mazowieckim, jak rozumiem, nie ma kebaba?**

– Teraz już jest, ale raczej słaby [śmiech]. Mięso jakieś takie... nie wiem, z czego robione, i chyba lepiej nie wiedzieć.

**Jest wybór między cienkim a grubym?**

– Nie, jest tylko gruby.

**Mam wrażenie, że twoje piosenki są ponadczasowe. Wyjąwszy taki rekwizyt jak kebaba i zespoły wyliczane w *To, co widziałem*, to one mogłyby powstać 40 lat temu i być śpiewane np. przez Czerwone Gitary.**

– One generalnie są o miłości... Ale nie – w *Chłopakach* są słowa „puść sygnał, to przebiegnę” – więc nie mogłyby.

**A przepraszam....**

– Wiesz, generalnie są to historie międzyludzkie, te rekwizyty odgrywają mniejszą rolę. Bardziej skupiam się na różnych stronach uczucia. Miłość i przemijanie to rzeczy constants.

Moi rodzice słuchali Czerwonych Gitar, mama już jako licealistka miała taką ich czerwoną płytę. Słuchałem ich jako mały szczył. Mam też takiego wujka, który miał na video

### MKL To co widziałem

Bieszczadzki spleen i płonące drzewa  
Wisła w Toruniu i sztutowska mewa  
Wschodzące słońce tuż nad stodołą  
Przekwitłe panie jesienią na molo  
I woda i słońce i drzewa i las  
I wszystko to co wypełnia mój czas

Bo wszystko to co widziałem bez ciebie  
Nie liczy się nieważne jest bo bez ciebie  
I woda i słońce i las  
Nie liczy się nieważne jest bo nie ma nas

Ścianka, Izrael, Kobiety w Jazzgocie  
Kawałek Kulki, bandy na squence  
Brygada Kryzys, Emiler, Pudelsi  
Mordy, Świetliki i Starzy Singersi  
Pustki, The Users i Ewa Braun  
i wszystkie piosenki, co z kapelą gram

Bo wszystko to co słyszałem bez ciebie  
Nie liczy się nieważne jest bo bez ciebie  
Te płyty, kasety, koncertów czas  
Nie liczy się nieważne jest bo nie ma nas

## MUZYKA KOŃCA LATA

Zespół z Mińska Mazowieckiego, zadebiutował w grudniu 2004 r. piosenką *Żabi holocaust* na pierwszej składance Radio Lampa. W zeszłym roku wydał debiutancki album *Jedno wesele, dwa pogrzeby*, w tym miesiącu ukazują się ich druga płyta *2:1 dla dziewczyn*. Kapelę tworzą obecnie Gosku (perkusja), Dubman (bas), Makaron (gitara) i Zmywak (wokal, gitara, teksty). Ten ostatni naprawdę nazywa się Bartosz Chmielewski, urodził się w 1982 r. i jest absolwentem prawa. Na zdjęciu stoi pierwszy z lewej.



nagrane programy o Czerwonych Gitarach i jest wielkim fanem Klenczona. Poza tym uwielbiam piosenki z tamtych lat. Ale bogami gitarowego grania jest dla nas także zespół Pavement i wydaje mi się, że czasami to słycać w naszej muzyce.

**W piosence 16 skończy w czerwcu poprzesuwafes dziko akcenty – kojarzy mi się to z *Bo taka głupia to ja jeszcze nie jestem* dawnej Piwnicy Pod Baranami. Kojarzysz?**

– Nie.

Zresztą to jest też historia osobista, jak prawie wszystkie. Może tylko *Na cienkim* jest taką bardziej hipotetyczną sytuacją.

*Chłopaki* – ta piosenka powstała, jak wracałem kiedyś rozmarzony od dziewczyny i zobaczyłem dużo równie rozmarzonych chłopaków – pomyślałem „chłopaki wieczorem wracają od dziewczyn”, tak powstała pierwsza zwrotka. *Piękna 7A* to jest adres szkoły, do której chodziłem, na przeciwko której mieści się pub Dujer – jedynie miejsce w Mińsku Mazowieckim, gdzie można zagrać koncert. Małe, ciasne, zadymione ale fajne. Ta piosenka jest takim tribuitem dla dziewcząt z mojego liceum.

*Fenolofaleina* to jest taki taka substancja, którą poznaliśmy na lekcjach chemii. Barwi na malinowo, służy do sprawdzania odczynu, czy jest zasadowy, czy kwasowy. Piosenka ta została wytypowana jako singiel.

**A ktoś w ogóle to będzie grał?**

– Nie wiem, czy ktoś to będzie grał. Roześle się po stacjach i zobaczymy. Piosenka jest trochę niereprezentatywna dla płyty, bo jest w rytmie ska. Mam nadzieję, że na jej podstawie nie wrzucą nas do worka punky reagge. Nasze działania są nieco partyzanckie.

Piosenki z pierwszej płyty były gdzieś tam grane śladowo przez stacje radiowe. Teoretycznie ta płyta jest bardziej radiowa i przebojowa.

**Wydaje mi się, że jesteście muzycznie zawieszni w próżni.**

– Masz trochę racji.

**Bo nie jesteście podobni ani do tych zespołów, które Artur Rojek zaprosił na Off Festival, ani do tego co obecnie w polskim popie reprezentują takie gwiazdy jak Doda, Gosia Andrzejewicz czy zespół Feel, ani z bajki Indie Pop Night...**

– Jednym słowem sukces komercyjny nam nie grozi.

**Więc czy uważacie, że jesteście w jednej bajce z Happysad i Hurtem, które postrzegane są jako epigoni Pidżamy, Kultu i T.Love?**

– Tak kiedyś moja mama powiedziała: „wy trochę jak Happysad gracie”. A ja jej „Mamo, tak może powiedzieć człowiek, który nie słucha muzyki”. No tak łączą ludzie. Graliśmy z Happysad dużo koncertów, pożyczili nam sprzęt na nagranie płyty, ale myślę, że gramy inną muzykę. Łączy nas podobne posługiwanie się gitarami, że jedna czysta akordowa, druga brudna podgrywkowa. No i po polsku śpiewamy i menadżera wspólnego mamy.

**Ja jestem po każdej płycie Happysad rozdarty, tyle tam świetnych sformułowań i banalów naraz. We wrześniowej „Lampie” zacytowałem jedno, które uznałem za poetyckie – o sośnie z piosenki *Nieprzygoda* a w „Przekroju” w recenzji Angeliki Kucińskiej zobaczyłem ten sam cytat jako dowód grafomanii. – Mnie się też to zdanie podoba. Co do**

Happysad, to jest to zespół, który programowo trzeba zjechać bo został zaklasyfikowany jako zespół dla małałatów, popłuczyny po Pidżamie Porno i cokolwiek by nie nagrał to nie polubią go indie – dziennikarze. Szkoda tylko, że przykładowo Angelice Kucińskiej nie przeszkadza grafomanstwo tych wszystkich polskich zespołów śpiewających po angielsku, które często śpiewają o dupie Maryni. W Polsce lepiej, bezpieczniej jest pisać po angielsku.

**A kto przychodzi na wasze koncerty?**

– Kiedyś napisałem, że gramy muzykę dla dziewczyn i chłopaków o miękkich sercach i w gruncie rzeczy to prawda bo taka publiczność pojawia się na naszych występach, a więc raczej dziewczyn więcej. Marzę, że kiedyś ludzie na naszych koncertach będą tańczyli ze sobą w parach. Póki co ciągle zdobywamy sobie dopiero publiczność.

**W teledysku do piosenki MKL *Żabi główną rolę w fabule gra Karotka, wokalistka, skrzypaczka i gitarzystka zespołu Kawalek Kulki z Gorzowa. Napisałeś o tej kapeli i projektach solowych jej członków dwa teksty do „Lampy” (nr 5 i 6/2007). Karotka zaśpiewała dużo na *2:1 dla dziewczyn*, nie tylko chórki, ale coś na kształt dialogów-duetów.***

– Zapomnieliśmy, że mogłaby zaśpiewać jeszcze partię kobiecą w *Ona nie chce jeszcze spać...* To już był ostatni dzień w studiu i ze zmęczenia przegapiliśmy. Jest bardzo utalentowaną dziewczyną o ciekawej barwie głosu, pisze wspaniałe erotyki. Cieszę się, że zgodziła się u nas zaśpiewać. Bardzo lubimy się z Kulkami i trzymamy kciuki za ich debiut płytowy, który już w listopadzie.

**Ten teledysk zaczyna się widokiem igły**

### opuszczanej na płytę. Słuchasz winyli?

– Tak, kupiłem sobie adapter, żeby eksplorować zasoby rodziców. To jest bardzo fajne, że musisz włożyć wysiłek, przełożyć płytę na drugą stronę. No i ten dźwięk.

### I czego słuchasz?

– Na przykład Faridy – Concetty Gangi, to jest taka włoska piosenkarka z lat 60. [szukamy w Google i na YouTube]. Także Africa Simone’a....

### A kto będzie wydawał waszą płytę?

– Ten sam wydawca, co poprzednią Sonic Alternative Nation Group – firma Pawła Tylko, który grał kiedyś z KSU. Mamy z nimi bardzo fajny, luźny układ. Mam nadzieje, że inwestycja im się zwróci z nawiązką.

### Macie czas na granie.

– No, my póki, co jesteśmy bezrobotni.

### Wszyscy?

– Basista pracuje, ale pracę znalazł niedawno. Ktoś musi kupować colę na próby, pożyczać innym kasę na kebaby.

### I jesteście zdeterminowani, żeby zostać zespołem zawodowym?

– Wiesz jesteśmy zdeterminowani żeby robić swoje, grać koncerty nagrywać płyty, ale nie możemy sobie założyć, że będziemy żyć z muzyki, bo to nie do końca od nas zależy. Póki, co z frekwencją koncertową bywa różnie.

### A Happysad żyje z muzyki?

[w momencie naszej rozmowy Nieprzygoda była najlepiej sprzedającą się płytą polskich wykonawców w empikach – przyp. PDW]

– Zdecydowanie, oni wyprzedają całe sale. Nawet na osiemset osób... Jak z nimi jeździeliśmy, to wszędzie bilety były wykupione. To jest zawodowy zespół.

### Dlaczego nie nagraliście piosenki *Door selection*, którą słyszałem na waszym koncercie dwa i pół roku temu? Nie ma jej ani na pierwszej, ani na drugiej płycie.

– Bo nie pasowała. Do płyt podchodzimy conceptualnie – ona do tych by nie pasowała. Jest taki pomysł, żeby wydać minialbum z takim wesołymi, imprezowymi piosenkami, które zajądają parkiety. Ale tymczasem jest pomysł na inny, trzeci concept album, który będzie trochę taką letnią opowieścią i powrotem do czasów dzieciństwa.

### Bo *Jedno wesele, dwa pogrzeby* to jest małe miasto jakby z zewnątrz, a *2:1 dla dziewczyn* zdecydowanie miłość...

– W sumie wyszło nieświadome nawiązanie do płyty Partii *Dziewczyny kontra chłopcy* [z 1999 r. – przyp. PDW]. Niedawno udało mi się kupić jakiś zagubiony egzemplarz, tego albumu. Jest to moim zdaniem jedna z najlepszych polskich płyt. Nowy album Komet reklamowany jest jako najlepsza płyta w karierze Lesława, ale z tego, co słyszałem na myspace to wątpię żeby dorównał drugiej płycie Partii.

Warszawa, Raster, 30 września 2007